

Redaktor odpowiedzialny... DZIENNIK POZNAŃSKI... CENA OGŁOSZEŃ (inzeratów):...

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna... Rękopisma... nadsyłane redakcyi nie wracają się i będą niszczone.

AGENCYUR DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: w Poznaniu: Kary & Przedocki, Schuhrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Włocławku: Ignacy Horoek, ulica Halicka 240.

POZNAŃ, 11 sierpnia.

Mr. Bismarck nie stoi jeszcze u kresu, lecz na prac najtrudniejszych, tak wykrzykuje Magd. za nią B. Börsen Ztg i chór dzienników pruzackich pogłoskami o domniemanym nagłym polityki francuskiej w duchu nieprzyjaznym pruskiej polityce...

dano Włochom. Wiadomość ta wymaga, zdaniem naszym, potwierdzenia. Prusy zbyt wielką mają jeszcze przed sobą w Niemczech pracę, by dla względu na Włochów przewlekła pokojowe załatwienie sporu z Austrią, która odzyskała pod doznanych klęskach rozporządza znow siłami, których lekceważyć nie można.

Z Turynu donoszą, iż Garibaldi żyćy sobie złożył dowództwo i dla poratowania zdrowia powrócił na wyspę Caprę. Zdejże się, że odstąpienie rządu włoskiego od żądania Tyrolu zniechęciło generała do reszty. Wogóle nie przyczyniła się obecna wojna do pomnożenia sławy bohatera z pod Aspromonte.

Rosya w obec świeżych doświadczeń.

Nie po raz pierwszy dzisiaj a bynajmniej nie ze stanowiska tak słusznego, bo tak krwawo i boleśnie rozdrażnionego uczucia narodowego polskiego twierdzimy, że Rosya spadła dzisiaj samochoć w swęj powadze i w swęm znaczeniu, że popadła tak w stosunkach zewnętrznych, jak wewnętrznych, w stan najzupełniejszej anarchii, że zatraciła wszelkie tradycje swęgo interesu politycznego wraz ze sławą swęj tyłe zręczną za Aleksandra I a podtrzymującą jeszcze i za Mikołaja swą opinią dyplomatyczną; że wreszcie straciwszy wszelką myśl polityczną donioślejszych rozmiarów wraz z wszelką energią działania, zachowała jedynie tylko ową potworną siłę szarpania własnego łona lub okrutnego a drobnotkowego pastwienia się nad żywiołem polskim.

na tworzenie komisji śledczych pod przewodnictwem księcia Gagaryna, mających śledzić nieistniejących uczestników nieistniejących spisków — w czasie takim dalej wojować z nieustającą, zwierzęcą zacięłością przeciw żywiolowi polskiemu i katolickiemu na Litwie i Rusi; oddawać kraj na pastwę systematycznego rabunku i kradzieży; niszczyć cegiełką po cegiełce samodzielnie administracyjną i finansową Królestwa Polskiego przez Milutynów, Czerkaskich i Markusów, aby chcąc szczepić, co się nie uda, — moskwiizm, rozkrzewić to, co się udać może, zamęt, nędzę i anarchią, — pozostanie rzeczywiście niezrównanym, sterującym na całą przyszłość dziejową pomnikiem barbarzyństwa, ale i niedołączności moskiewskiej w obecnej, tyle ważnej chwili. Nieliczne organy niemiecko-moskiewskie, jak Kreuzzeitung, Ostseezeitung, Posener Zeitung, Bromberger Patriotische Zeitung, nie mogą się tymczasem dość nachwalić rozum, dobroczynnego, mądrego i postępowego działania rządu moskiewskiego, żartując sobie na prawdę z jego łatwości i usypiając jego łatwą do omylenia czujność na niebezpieczeństwa, któreby interesom Rosyi rzeczywiście zagrażać mogły. Otóż to dzisiaj miejsce położenie Rosyi i stan jej opinii publicznej. Cokolwiek jednakże, zdaje się, jakoby dokonane w sercu Europy co dopiero wypadki, wstrząsnęły nieco i zaniepokoiły opinią publiczną rosyjską, rozumie się jednakże, iż w kierunku, pozbawionym wszelkiego zdrowego instynktu i warunków powodzenia. Rosya, powtarzamy raz jeszcze, zaniepokojona widocznie przemianami, jakie się tak szybko a tak niespodzianie dokonały w Niemczech. Kiedy wszystkie mocarstwa europejskie, jak lekarze wskazanego na niechybną śmierć chorego, opuszczają dogorywający bundestag niemiecki, czuwa dotąd wiernie jedyny z wszystkich ambasador moskiewski przy śmiertelnym łożu tej szanownej instytucji w Augsburgu. Z drugiej strony przynosi nam telegraf wiadomość o ruszaniu się staro-moskiewskiego stronnictwa i o zamiarze jego interwencji w księstwach naddunajskich. Najwyraźniej wreszcie i najrozległej objawiają obecne niepokoje opinii publicznej rosyjskiej wychodzący w Petersburgu Gołos wraz z Gazetą Petersburgską, nadto Wiadomości Moskiewskie, odzwajające się dosłownie w sposób następnny: „Następstwa wojny prusko-austriackiej są niekorzystne dla Rosyi. Powody rozterek między Rosyą a Nowymi Prusami, które będą rozporządzały siłą 30 milionów mieszkańców, nie omieszkają się przedstawić. Oba mocarstwa będą zmuszone rozwijać siły swe morskie na jednym i tym samym morzu zamkniętym, które się stanie zbyt ciasnym dla obu tych wielkich mocarstw. Dopóki Austria znajdowała się na czele Związku niemieckiego i dopóki była dostatecznie silną, aby zachowywać zupełną swą niepodległość, nie mogła mieć, jako mocarstwo zachowawcze żadnego rodzaju zatargów z Rosyą;

wszelkie jej dążenia popychały ją ku zachodowi. Położenie to zmieniło się zupełnie dzisiaj. Rywalizacja jej z Prusami ustaje otąd a Austriya będzie mogła, w danym razie, stać się narzędziem polityki zagranicznej, skierowanej przeciw interesom Rosyi. Mężowie stanu nieprzyjaźni Rosyi oznaczają już rolę, jakaby mogła przypaść skutecznie Austriji w celu osłabienia Rosyi. Kwestye wewnętrzne w Austrii pozostaną bez rozwiązania, mimo wszelkich usiłowań jej mężów stanu, zwłaszcza, że jest niepodobniestwem utworzyć państwo bez jednoci narodowej. Skoro Austriya będzie wykluczona ze związku niemieckiego, nie będzie można nawet weale do rozwiązania tych kwestyi przystąpić. Słowianie i Węgrzy nie będą już uznawali przewagi żywiołu niemieckiego w Austrii, jak to było dotychczas. Z drugiej strony ludy niemieckie Austrii zgodzą się z trudnością na poddanie się innym narodowościom, nad którymi się przyzwyczaiły panować. Niemieckie te ludy nieomieszkają się odłączyć od Austrii, a przyłączyć się może do Prus. Cóż zrobią w takim położeniu Słowianie? Oczywiście będą szukali potężnego punktu oparcia w państwie przeważnie słowiańskim, to jest w Rosyi. Tak daleko organ panów Katkowa i Leontiewa. Zostająca obecnie w usługach ambasady pruskiej w Paryżu Opinion Nationale, zdobywa się przeciw mimo świeżo przybranego charakteru, może pod wpływem reminiscencji dawniej zajmowanego a tyle przychylnego nam stanowiska, — wobec powyższego artykułu Moskiewskich Wiadomości, na akt odwagi; przyznaje Słowianom prawo bytu narodowego i politycznego, a wzywa Francją, Włochy, Prusy i Austrią do odebrania Moskiewskiej siły zdeptanej i zgębionej Polski, w celu utworzenia z niej zapory przeciw zaręczności moskiewskiej. Inny organ francuski, France, odzywa się z powodu artykułu moskiewskiego dziennika w sposób następnny: „Nie przywiązujemy większej wagi, jak należy, do owych manifestacji pewnej części prasy rosyjskiej, lecz ciekawą pozostanie rzecz uważać, jak, skoro raz popęd dany, pewne idee kielkują i rozpowszechniają się. Jedność włoska nie była jeszcze dokonana, gdy już w Niemczech wybrały się projekta jednoci niemieckiej. Projekta te zyskały zaledwie początek wykonania, a otóż już w Rosyi przemysłują natychmiast o wystawieniu jednoci słowiańskiej przeciw jednoci niemieckiej. Austriya była zarazem mocarstwem włoskiem, mocarstwem niemieckim i mocarstwem słowiańskim. W skutek wojny roku 1859 przestała być mocarstwem włoskiem; w skutek wojny roku 1866 przestaje być mocarstwem niemieckim. Pozostaje jej teraz tylko urządzić się silnie, jako mocarstwo słowiańskie; perspektywa podobna wzbudza jednakże obawy w Rosyi a gorący patryoci w tymże kraju projektują natychmiast przyciągnąć sobie żywioł, na którym opierać się Austriya jest otąd wska-

Galerya Miłosławska

Arbiego Seweryna Miłosławskiego opisywana przez Tytusa Maleszewskiego. (Ciąg dalszy). an Goyen Jan — Widok portu, 3 stopy 4 cale i 2 stopy 2 1/2 cala wysoki, na drzewie. Artysta tyczącej biegłości w wykonaniu, zostawił też wielką pracę swoich; posiadał jednak taką wziętość, że po liczebnej produkcji, prace jego zawsze były popytane. Z małym najczęściej wykonywał je kosztem; on za przedmiot okolicę płąską, przetrzęniętą rzeką, którą przepływał statkami, rybakami przy brzegu, a leniu ukazując miasteczko lub wioskę, tu i ówdzie przysmy planie kilka chwastów, zrzecnie jakoby nawananych. Wiele jednak piękna odbiera jego pracom nie kobaldu, który z czasem uległszy zmianie, nadał obrazom jego koloryt zupełnie szary. Zostawił on różnorodną liczbę rysunków robionych kredą czarną, które są nader poszukiwane i cenione dla swęgo koloru i prawdy. Urodzony w Leyde roku 1596 zmarł w 1656 r. Był uczniem Wilhelma Gerritsa. Van der Meer Jan — Wyjście karawany o świcie, 3 cale szeroki, 10 1/2 wysoki. Bardzo młodym bęgnął Włochy, gdzie kształcił się. Krajobrazy bardzo cenione, niemniej widoki morskie, w których odznacza się wyjątkową umiejętność i prawdą po okolicach. Długim swym pobytom we Włoszech przysobie w pejzazach owa, Włochom tylko właściwą, i powietrza; wybierał przedmioty bogate, piękne, i figurami lub zwierzętami, które z wdziękiem malował. Zarzucając mu tymi zbędnymi szafowalobieskim w planach oddalenia. Z równem powem malował zwierzęta, które są bardzo cenione. Urodzony w Schonove roku 1628, zmarł tamże w 1691. Uczeń Berghema. Breugel Jan — Krajobraz, figury van Baalen, 1

stop 9 1/2 cala szeroki, 1 stop 2 cale wysoki, nazwany czasami Breugel de Velours, z powodu swęgo upodobania do sukien aksaminowych. Był on wielkim badaczem natury; wybierał drzewa rzeczywistego piękna i te z całą sumiennocią prawdy przenosił na płótno, lecz za to w kolorze zarzucają mu suchość i brak ogólnej harmonii. Mimo to prace jego pociągają swoim gustem i wielkim naśladownictwem natury i rozmaiłością, przez co zyskały taką wziętość, że do dzisiaj na wagę złota cenione bywają. Prawdziwi amatorzy ubiegają się o jego krajobrazy, jako współczesne pejzaże jego zyskują na wartości figurami malowanymi przez Rubensa, Rotterhammera, Francka, Van Kessela, Steenwica i Mompera, którym on znowu odważnił się, malując do ich utworów krajobrazy. Urodzony w Brukseli około roku 1589, zmarł około 1643 r. Był uczniem Piotra Goë Kindta. Van Dyck Antoine — Portret, 1 stop 11 1/4 cala wysoki, 1 stop 4 cale szeroki. Po studyowaniu szkoły weneckiej kształcił się następnie w Rzymie, malował obrazy historyczne i portrety. W tym drugim rodzaju był dotąd najznakomitszym malarzem. Miasta Anvers, Gand, Malines, Lille, Ipres, Bruges, Bruksela, wiele rodzin wówczas koronowanych i ówczesnych amatorów posiadały jego prace. Niebyle dotychczas artysty, którzyby tak głębokiem pojęciem umiał schwytać wyraz duszy i życia, jak portrety Van-Dycka. Każdy jego obraz żyje, myśli, z każdego portretu jego sędzić można o stanie umysłowym człowieka, którego ma przedstawić. Obok tych zalet poprawność rysunku, śmiałość i wprawa pędzla, świetność karnacyi przy ogólnej harmonii, są nieporównane. Urodzony w Antwerpii roku 1599, zmarł w Londynie roku 1641. Był uczniem Rubensa. Schut Cornelius, uczeń Rubensa — Zdjęcie z krzyża, 2 stopy wysokości, 1 stop 8 cali szerokości. W zupełności naśladował styl swęgo nauczyciela, w kolorze tylko niemogł mu dorównać; jego szkice jednakże niekiedy przypisują Rubensowi. Najpiękniejszym jego dziełem jest obraz Wniebowzięcia, znajdujący się w Gand. Urodzony w Antwerpii roku 1590, zmarł w Sewilii 1676 roku. Van Berghem Mikołaj — Dwa krajobrazy z bydłem na drzewie, obadwa 1 stop 6 cali szer., 1 stop 2 1/2

cala wys. Równie szczęśliwy w wyborze przedmiotów, jak w pomysłach, umiał on łączyć w swoich obrazach wysokie pojęcie piękna, wdzięk i prawdę, — nie nie razi w jego utworach, a najmniejsze szczegóły harmonizują z ogółem. Bogate tony jego palety w blizkich jak i w oddalonych planach, dostarczają mu kolorów do stopniowego wydawnienia warstw powietrza z nieporównanem poczuciem planów, przedstawiając z nadzwyczajną sztuką każdą dnia porę. Godnym jest przytęm zastanowienia, że koloryt jego tak świetny, aż dotąd zachował się w całej pierwotkowej czystości, bez najmniejszej oznaki wpływu czasu, który jest tak nieubłagany dla świetnych szczegółów tonów. Obrazy Berghema zajmują wyższe stanowisko w najbogatszych zbiorach europejskich, a pomimo znacznej ich liczby są bardzo poszukiwane i wysoko cenione. Urodzony w Harlem roku 1624, zmarł tamże 1683 roku. Był uczniem Van Goyena i Jana Baptisty Wenex. Quilinus Erasmus (ojciec) — Matka Boska, szkice, 1 stop 1 1/2 cala wysoki, 9 1/4 cala szeroki, na drzewie. Prace tego artysty przypominają doskonałą szkołę jego nauczyciela Rubensa. Ze względu na charakter i koloryt odznaczają się zwykle głębokością pomysłową; wyższe zrozumienie światłocieniami i rysunku — rzadkie zalety u Flamandów — architektura, którą umiał wybornie malować, dodaje bogactwa jego kompozycjom. Urodzony w Antwerpii roku 1607, zmarł tamże 1678 roku. Teniers Dawid (syn) — Natura martwa, 1 stop 6 1/2 cala szeroki, 1 stop 3 1/2 cala wysoki. Przedmiotem jego prac były po większej części sceny ludowe. Z nadzwyczajną też łatwością umiał chwycić grę fizyonomii czy to w scenach wesołych, czy też rubasznych; — twarze jego i ruchy żywym były odbiciem natury, umiał przytęm chociażby w najgorszych chwilach przedstawionego gniewu uszlachetnić rysy, pijacy jego niezdają się być napiętnowani tym brzydkiem naogiem, ale tak pija sobie z amatorstwa, a rzadko kiedy owe bachusowe sceny kończą się brutalnym następstwem. Koloryt jego jest nadzwyczaj przyjemny, w jego paletcie żadnej konwencyonalności, i co jeszcze zdumiewa, że koloryt jego zamiast zmieniać się na niekorzyść pod wpływem czasu, zdaje się, znacznie zyskuje Kompozycje jego również dalekimi są od konwen-

cyonalizmu. Przedstawiają one naturę z całą naiwnością i w całej prostocie prawdy do najmniejszych szczegółów; w pozach zaś dużo życia i ruchu. Prace jego są bardzo liczne; on sam, mówiąc żartami o ilości swych obrazów, mówił, że zgromadziwszy je, potrzebowałby dwumilowej galeryi do ich pomieszczenia; tak był pewnym siebie, że dla rozmaiłości zmieniał czasem swój rodzaj malowania, naśladowując styl pracy współczesnych mu artystów. Mimo to jednak mówił, że w żadnym z podobnych obrazów nie potrafił się pozbyć właściwej mu cechy; ztąd zawsze był poznany. Wielu bardzo pejzazystom ówczesnym domalowywał figury, którymi podwajał wartość owych obrazów. Urodzony w Antwerpii 1610 r., zmarł r. 1694. Był uczniem swęgo ojca, Rubensa Androjana Brauwer, i natury, której był jednym z najsumienniejszych naśladowców. Van Steinwick Heinrich. — Wnętrze kościoła, 6 stop 4 cale szeroki, 4 stopy 7 cali wysoki. Obrazy jego są bardzo rzadkie; dobrze utrzyzymane zachowały do uduy prawdę perspektywiczną. Architektura, jako główny przedmiot prac jego, jest wyborna. Efekt ogólny wnętr kościołów jest o wiele świetniejszy od prac swęgo ojca, które zwykle są ciemne. Robił on niejednokrotnie tła architektoniczne do portretów Van Dycka, jak np. do portretu Karola I, króla angielskiego, i Henrycty de Bourbon, siostry Ludwik XIII, malowanych w roku 1637. Postacie stojące; tło architektoniczne bardzo jasne, przedstawiające widok pałaców królewskich. Dawniejszy zbiór de Boneviere posiadał najpiękniejsze prace tego artysty; po większej części są one zapelnione figurami Breügla, Van Tuldena i innych. Dwa tylko obrazy Steinwicka znajdują się w muzeum paryjskim; jeden z nich przedstawia Chrystusa u Marty i Maryi, siostr Łazarza; drugi wnętrze świątyni, w której po prawej stronie znajduje się figura, trzymająca zapaloną pochodnię. Te dwa obrazy są uznane za prawdziwie arcydzieła Steinwicka. Urodzony w Antwerpii r. 1589, zmarł w Londynie. Był uczniem swęgo ojca, którego o wiele przewyższył. (Dokończenie nastąpi.)

zana. Pomijając kombinacje i rozumowania obalającego dzisiaj i mętniejszego, niż kiedykolwiek dziennikarstwa francuskiego, zdaje się przecieć, wnosząc z przytoczonych wyżej głosów dzienników moskiewskich, być rzeczą nie wątpliwą, iż opinia publiczna rosyjska przetarła czy po owacych dla Komisarowa, a przypomniałszy sobie, że prócz wynasiania najsukcesywniejszych tortur dla Karakosowa a środków tępienia Lachów i katolików na Litwie i Rusi, są jeszcze inne rzeczy na świecie, o których pamiętać należy, zaczyna się rozpatrywać w nowoczesnym środku politycznym, aneksyi w imię idei narodowości, w podobny prawie sposób, w jaki się rozpatrują komisje różnych armii europejskich, w konstrukcji i praktyczności rozgłoszonych iglicówek pruskich. Co do nas, nie myślimy, mimo wszelkiego szacunku dla idei narodowości, przeceniać po nad rzeczywistość zasług, moralności i wartości owego systemu aneksyi, ogarnającego dzisiaj chorobliwie całą Europę. Nade wszystko zaś pozwalamy sobie powątpiewać mocno o korzystnych jego następstwach dla wolności, cywilizacji i postępu ludzkości. Pomijając jednakże tę kwestyę, należy się przypatrzeć nieco nietrudnemu zresztą do poznania mechanizmowi owego systemu aneksyi. Powodzenie jego zależy na tym, aby, mniejsza o to, w jakich celach i dążeniach, pochwyć zrecznie myśl popularną, nurtującą dzisiaj w każdej prawie plemiennie indywidualności, uczynić się jej reprezentantem, zadowolnić, o ile możności, interesu mas, zdławić opory, dając zaś do tego celu, wyrzec się wszelkich tradycyjnych sympatyj czy antypatyj a poszukiwać skutecznych środków, gdziekolwiek się znajdują. Jeżeli gdziekolwiek, to w podobnym dziele nie wolno się bawić w estetyczne sentymentalizmy jakiego Tytusa, gorszącego się nad nieestetycznymi środkami wydobycia piętędzy prozaicznego Wespazjana... Spoglądając na odbywające się przed oczyma naszymi wydarzenia w sercu Europy, spoglądając dalej na aneksye w imię idei narodowości, jakie się już dokonały lub dokonają, — nie zdziwilibyśmy się, gdyby i Rosya z tego nowego wynalazku politycznego wobec Słowiańszczyzny korzystała chciała. Dzierząc największą z wszystkich Słowian materyalną siłę i zajmując największy Słowiańszczyzny obszar, miałaby nawet przez to samo nie gorsze do aneksyi prawo, jak inne mocarstwa europejskie, które dzieło anektowania w mniej lub więcej rozciągły praktykowały sposób. Rosyi jednakże zbywa, w razie rzeczywistego przyjęcia owego systemu aneksyi, na kardynalnym jego powodzenia warunku. Owym kardynalnym warunkiem jest, — pochwylenie zasadniczej popularnej idei powodującej ogromną większość mającej być przedmiotem aneksyi społeczeństwa. We Włoszech była ową ideą jedność narodowa i polityczna, jako jedyny skuteczny puklerz przeciw despotyzmowi wewnętrznemu a najazdowi zewnętrznemu; w Niemczech jedność polityczna, jako środek zadowolenia ambicji narodowej o nader rozległych dążeniach i celach. Słowiańszczyzna nie wyrobiła wprawdzie jeszcze sobie podobnej idei, ale tam gdzie żyje, gdzie myśli, tam gdzie mimo zewnętrznego ucisku, jest przynajmniej moralnie sama sobą, domaga się obok emancypacji narodowej, wolności i samodzielności każdego z licznych swych członków z osobna. Kto napisze na swym sztandarze wolność i samodzielność najzupełniejsza na wewnątrz, federacya w celu obrony narodowej niepodległości na zewnątrz, sformułuje pono najwłaściwiej i najlepiej popularną, zbiorową myśl całej Słowiańszczyzny, której uczyniwszy się wyrazem i wyobraźcą, niechaj myśli o aneksjach, o moralnych i materyalnych pośród niej zdobyciach. Czyż Rosya dzisiaj, Rosya Holsztyno-Gottorpów, Murawiewów, Kaufmannów, Milutynów i Czerkaskich, zdolna i czyżby chciała uczynić się reprezentantką podobnej myśli? Nasamprzód nie jest dzisiaj Rosya, rządzona przez obcą dynastyę, obcą biurokraryę, obcy militarizm a co najważniejsza, przez obcego swoim interesom ducha, obcym potężnym państwem słowiańskim, któreby, jak sobie Moskiewskie Wiadomości pochlebiają, choćby tylko ze względów czysto plemiennych, mogło wywierać atrakcyę na resztę Słowiańszczyzny. Czegoż się Słowiańszczyzna może spodziewać po rządach państwa proskrybujących w granicach swego obszaru język dziesięciu milionów Słowian, a pielęgniących za to tym troskliwiej język rywalizujących ze Słowiańszczyzną sąsiadów? Czegoż się Słowiańszczyzna może spodziewać po rządach państwa zakazujących Słowianom-Polakom nabywania ziemi na Litwie i Rusi, a udzielających nader gościnie tegoż przywileju bankierom berlińskim lub hamburskim zuopatrzonem w łatwy do zyskania patent petersburskich kupców pierwszej gildy? Czegoż się Słowiańszczyzna ma do spodziewania po rządach państwa karzących kontrybucyami i Symbrem barwę żaloby polskiej, ale patrzących przez szpary, gdy w Łodzi, Rewlu lub Petersburgu samym, wywieszą obok tężej samej barwy biały, by czei tryumfy sąsiedniego, niesłowiańskiego państwa? Czegoż się Słowiańszczyzna rzeczywiście ma do spodziewania po rządach państwa przesławiających religią dwudziestu kilku mi-

lionów Słowian, a pochlebiających przywilejami wyznaniu nie mającemu żadnych prawie zwolnień nikomu pośród Słowiańszczyzny? Czyż Moskwa sądzi, że w dzisiejszej epoce jasności, że wreszcie kiedy wszystko to, cośmy tu wyliczyli, głosi publicznie przez swe ukazy, — zbrodnicę jej i grzechy przeciw treści ducha i życia słowiańskiego nie znane Słowiańszczyźnie; że je zdolna zatrzeć kłamstwem lub utopić milczeniem? Nasamprzód tedy pozwalamy sobie poddać mocną wątpliwość tezę Moskiewskich Wiadomości o słowiańskości i atrakcyjności Moskwy wobec reszty Słowiańszczyzny. Nie dość na tym jednakże, żąda dzisiaj świat a razem z nim i Słowiańszczyzna, o ile myśli, czuje i żyje, od pretendentów hegemonii nad sobą jeszcze czegoś więcej, aniżeli warunku wspólności plemiennych. Owymi dalszymi warunkami są wolność i postęp. Pierwszym warunkiem powodzenia wszelkich przedsięwziętych zmian jest, aby zwłaszcza, jeżeli jak aneksye na podstawie idei narodowości, polegają w tak przeważnej części na dobrej woli i współdziałaniu moralnym anektowanych, zapowiadały tymże widoczne korzyści w porównaniu ze stanem dotychczasowym. Cóż natomiast niesie Moskwa mającej się anektować Słowiańszczyźnie? Ukazy o wyłączeniu, o podatku na chrzest katolickich dzieci, o komisjach śledczych przeciw uczestnikom dieństwiających pisków; niedostrzegalne tortury w postaci prądów elektrycznych Zdekauera; kontrybucye za szmatek żałobny lub za używanie języka polskiego; zakaz wszelkich objawów życia i ruchu politycznego; — otóż dzisiejsze godła zapisane na sztandarach wybierającej się na moralne zdobycze w Słowiańszczyźnie Moskwy, na sztandarach niesionych nado przez Murawiewów i Kaufmannów, przez Milutynów i Czerkaskich, przez towarzyszące im wreszcie zastępy żyjących kradzieżą i oszustwem czynowników. Nie! Takie aneksye w imię idei narodowości nie wzbudzają zaiste apetytu ze strony choćby najłatwowierniejszych anektowanych, a Słowiańszczyzna poza-moskiewska znajduje się istnie w położeniu żony, szukającej mimowolnie bezpiecznego schronienia u obcych, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa życia z ręką brutalnego a nie będącego przy zdrowych zmysłach męża. Nie przeczymy mimo to, że wobec nowego środka tegoczesnej polityki, Rosya znajduje się w korzystnym położeniu; że niezaprzecznie, podjąwszy myśl aneksyi na podstawie idei narodowości, mogłaby dokonywać moralnych i materyalnych zdobyczy, ale jeżeli pragnie na tej drodze rzeczywistego powodzenia, winna zapisać na swych sztandarach wolność i federacyę słowiańską, zerwać z przeszłością, stać się państwem szczerze słowiańskim, wyrzec się niemniej dotychczasowych sympatyj, jak dotychczasowych antypatyj, przedewszystkiem zaś dać rękojmłą swęj szczeroci na nowo obranej drodze, zmianą postępowania względem Polaków. Czyż Rosya w dzisiejszym składzie zdolna podobnej metamorfozy, czyż będzie chciała do niej z dobrej woli przystąpić? Nie wierzymy niestety, choćbyśmy wierzyć chcieli, a losy dopełnią się na niej prawdopodobnie w taki sam sposób, jak na wszystkich politycznych obecnego czasu organizmach, które głuche w wszelkie rady i głosy, deptające z uporem i lekkomyślnością najoczywistszy swój interes, nie chciały widzieć, że świat i ludzie postąpili, i że jeżeli nie z dobrej woli, to z potrzeby i konieczności machinę państwową do wymagań czasu i chwili zastosować należy!

Wiadomości urzędowe.

Z odwołaniem się na nasze rozporządzenie z dnia 29 m. postanawiamy niniejszem, aby rozporządzone pod dniem 10 lipca r. b. drugi tegoroczny pobór rozpoczął natychmiast na nowo i przyspieszył wedle możliwości.  
We względzie terminu stawiania się popisowych wydanom zostanie event. czasu swego rozporządzenie.  
Berlin, dnia 7 sierpnia 1866.  
Minister wojny i marynarki Minister spraw wewnętrznych  
v. Roon hr. Eulenburg.

Korespondencye Dziennika Pozna.

Ze wsi, 9 sierpnia.

Podstawy przyszłego pokoju między Prusami a Austryją są nam wprawdzie dotąd w głównych zarysach znane, wszakże zarysy te uprawniają nas poniekąd rzucić okiem na przeszłość, jaka poprzedziła ostatnie dni, wypełnione tylu ważnymi wypadkami, i spojrzeć w przyszłość, która się zawsze tylko z dni naszych wyłonić może.

Zmiana, jaka skutkiem wojny niemieckiej w środku Europy zajdzie, nie może być dla nas zupełnie obojętną, dotyczy ona bowiem już pośrednio już też bezpośrednio spraw naszych, raz że pojedyncze ziemie kraju naszego są częściami pruskimi i austriackiego państwa, drugi raz że Prusy i Austrya z zmienionym ustrojem politycznym nie przestaną być sąsiadami Rosyi, dzierżącej Królestwo Polskie.

Ogrom politycznego nieszczęścia naszego polegał i polega na tym, że kraj nasz jest w posiadaniu trzech zaborców, których interesa obojętne jak najściślej łączą. Zgoda Rosyi, Prus i Austrii jest wprost wynikiem kwestyi polskiej, sprawa nasza była jej przyczyną i źródłem. Zjednoczenie i powinowactwo polityki trzech tych mocarstw tak daleko sięga, o ile kwestya polska jest połączoną z ich interesami, o ile jest warunkiem ich egzystencji politycznej w danych formach. Gdyby kwestya polska mogła być wyeliminowana z wzajemnych stosunków Rosyi, Prus i Austrii, zgoda ich nie miałaby żadnej podstawy w polityce, ich stosunki byłyby oparte na innych warunkach. Wszakże nie ulega wątpliwości, że zjawisko szeregu nowych wypadków wśród tych trzech państw, w obec których znaczenia sprawa polska stałaby się podrzędną, mogłoby wyrzec się mały wpływ na zmianę ich stosunków, mo-

głoby nawet rozbić wszelką podstawę zgody, jeżeliby z natury swej wypadki te mieściły w sobie wręcz przeciwny jej elementa. Z zjawiskiem nowych wypadków, produktów politycznych, kwestya polska nie upadłaby tym samym dla owych mocarstw, atoli wśród rozwoju nowych wypadków i sprawy polskiej powstałaby kolizya, a w tej kolizyi interes podrzędniejszej sprawy musiałby być poświęconym interesowi sprawy ważniejszej.

Zgoda w sprawach politycznych między Rosyą, Prusami a Austryją polega na tym, że kwestya polska stanowi żywotną część ich interesów, polityka ich obraca się około sprawy polskiej, jako około wspólnej osi, sprawa polska była zawsze rozstrzygającą w wszelkich innych zawiąskaniach politycznych. Dopóki interes tych państw polega na sprawie polskiej, dopóty muszą one skutkiem naturalnej logiki, w interesie swej egzystencji, rozwijać fakt zaboru dokonanego na Polsce do ostatecznych konsekwencji, które oczywiście polegają na zupełnym zgnębieniu narodu polskiego. Zgoda trzech naszych zaborców jest zatem koniecznością polityczną, która mogłaby być zniesioną tylko przez pojawienie się nowych wypadków znaczeniem i doniosłością swoją przesadzających korzyści, jakimi im służy ujarzmiona Polska.

Wojna niemiecka wprowadziła nam na scenę nowe wypadki a w rezultacie nadaje a przynajmniej w najbliższej przyszłości nada Prusom i Austrii nową postać a z postaciami nową nowe interesa. Zmiana tych stosunków nie może być dla sąsiedniej Rosyi obojętną.

Nasze całe nieszczęście, jakęśmy powiedzieli, zależy w większej części od stosunku trzech naszych zaborców, to też dzisiaj, gdy nam do czynnej akcji przystąpić nie wolno, nie małej wagi jest dla nas z natężeniem obserwować każdą zmianę, jaka zajdzie pomiędzy Rosyą, Prusami i Austryją.

Zadaniem naszym jest zastanowić się, czy rezultat wojny niemieckiej wyrozi dla Austrii i Prus ważniejszy interes nad interes polegający w zgnębieniu Polski? W jakim stosunku znajdować się będzie ten ważniejszy interes do kwestyi polskiej? Czy nowy rezultat wojny niemieckiej z kwestyą polską są jednej natury, skutkiem czego nastąpićby mogło wspólne połączenie się i wzajemne działanie, czyli też są odwrotnych natur, skutkiem czegooby się rozchodziły i wzajem osłabiali? — Słowem, zadaniem naszym jest zastanowić się co nam wrogi rezultaty wojny niemieckiej. Dotychczasowe nasze położenie, jak cały prawie ustrój Europy od lat pięćdziesięciu zawdzięczamy kongresowi wiedeńskiemu. Na kongresie wiedeńskim wszystko szło łatwo: rozdzierano kraje, rozrywano narody, lekceważono wiary, deptano święte tradycje, wyracano, co się wyrzuciło dało. Przez dowolne rozdarcie Niemiec, odpowiadające ambicji monarchów, przez utworzenie licznych księstw wyparto Prusy i Austrya na Wschód i tam im kazano szukać silnej pozycji. Polska była wyborem do tego substratem. To też kongres uświęcił, zaciągnął niejako do rejestrów wiecznych nasz upadek, i wyposażył naszych zaborców tak, że ich stanowisko polityczne polegało na zupełnym ujarzmieniu Polski. Nie dość było na tym, naruszone trony były niepewne. Połbita Francya groziła moralną przewagą jako postać, Polska z natury swej musiała się łączyć z każdym ruchem rewolucyjnym. Przeciw Francyi i Polsce trzeba było silniejszego węzła. I oto ta potrzeba zrodziła święte Przyznanie. Była to zaprawdę zmora dusząca narody w postaci Metternicha, jego spółników i godnych epigonów. Wzłem świętego Przyznanie była obok Francyi Polska. Rosyi, Prusom i Austrii konieczne na tym zależało, aby utrzymać zabór w swem posiadaniu; restauracya Polski byłaby rozerwała żywotne kwestye każdego państwa: Rosya byłaby wyrzuczona do Azji, Prusy osłabione w swych granicach byłoby łatwo spadły do stopnia drugorzędnego państwa, Austrii, jako konglomeratowi z różnych narodów, groziła restauracya Polski rozbiorem. Rosya musiała poświęcać wszystkie swoje siły na utrzymanie Polski w swem posiadaniu, bo przez Polskę stawała się państwem europejskim, Prusy zaś i Austrya musiały służyć jej polityce, gdyż nowa Polska byłaby je przyprawiła o znaczne zaborcy.

Gabinet berliński pracował ustawicznie nad przyniesieniem wszelkich rewolucyjnych objawów Polski, bo oderwanie zaboru osłabiał jego organizm i tworzyło karykaturę z jego i tak już nie korzystnie uklejonej geograficznej figury państwa; trzymał się polityki rosyjskiej, bo tylko ciągła koalicya z Rosyą przeciw Francyi zapewniała mu stanowisko i posiadłości nadreńskie.

Gabinet wiedeński przyczyniał się wszystkimi siłami do gniebienia Polski, bo gdyby Galicya została włączoną do udzielnej Polski, toby i inne części cesarstwa tegoż samego zapragnęły, a gdyby się ich życzenia urzeczywistniały, coby pozostało dla Habsburgów w Austrii? — Polityka gabinetu wiedeńskiego nigdy nie opuszczała Rosyi, bo Rosya reprezentowała absolutyzm, bez którego budowa cesarstwa rozszalałaby się z fug, bo Rosya w koalicji przeciw Francyi zapewniała cesarstwu ziemie nadpadańskie.

Ta pokrewna polityka trzech tych dworów, niedozwalająca Francyi rozszerzyć swęj przewagi politycznej nad Europą i zapewniająca zabór kraju naszego, objawiła się świetnie i wyraźnie w ostatnim naszym powstaniu. Rosya była zawsze dominującą; w rydwan wszechpotężnej polityki dworu petersburskiego zaciągnęły się Prusy i Austrya, były one wazalami Rosyi. Stanowisko takie nie było zapewne zaszczytne, nie zgadzało się ono ani z dumą Habsburgów ani z wysokimi planami Hohenzollerów, wszakże nie zważano na nie, bo zapewniało pewne korzyści.

Tymczasem sprowadziły one nam wielkie, wcale niespodziewane wypadki. Wojna niemiecka zmieni geograficzną kartę Prus i Austrii, a z nią i stosunek tychże do Rosyi.

Jeżeli Prusy dotąd musiały się czepiać Rosyi i pracować nad zatrzymaniem zaboru, by wzmocnić wschodnią część państwa, to obecnie pomoc zewnętrzna nie będzie im potrzebna, bo w północnej federacyi Niemiec znajdują dosyć środków i sił pośród siebie. Od bitwy pod Sadową Prusy nie będą zależne w polityce od Rosyi, państwo to wielkie granicami, potężne jednolitością narodu, siłą wojska, młodą a żywą ideą jedności, obrzymieć będzie od dnia do dnia tak fizycznie jak moralnie i wyprodukuje samo z siebie dosyć potrzebnych sił, gdy będzie chodziło o całość i honor państwa.

Równie ulegnie zmianie stosunek Austrii do Rosyi. Dotąd gniotła Austrya ośmiu milionami Niemców i srogim absolutyzmem prawie trzydziestą milionów Węgrów, Czechów, Polaków, Słowaków i Włochów. Dziś Austrya, wyrzucona z Niemiec, wyrugowana z dotychczasowego postępowania, musi szukać innych podstaw dalszej egzystencji. Pomoc rosyjskiego absolutyzmu na nic się przydać nie może, gdyż Austrya jest zmuszona oprzeć swą budowę na zasadach liberalnych, jeżeli po jednym rozbićciu nie będzie sobie życzyła drugiego.

Wojna niemiecka zmienia interesa Prus i Austrii. W obec federacyi niemieckiej i rozszerzania granic pruskich, Prusy nie konieczne potrzebują się ubijać za zaboru polskim, by istnieć jako potężne państwo. Austrya, wyparta na Wschód, zmuszona przyjąć liberalne zasady, nie

potrzebuje się obawiać rewolucyjnej Polski, bo to jej dzić nie może

Kwestya polska, w obec zmienionych stosunków kowej Europy, traci swe dotychczasowe znaczenie dla Austrii, a z tym ustaje konieczność nieodzownej zgody pomiędzy trójcą świętego aliansu.

Czy alians święty, dotąd tak silny, osłabionym zostanie, czy też zupełnie stanie się niepodobnym, jest osobne pytanie, które aby rozwiązać, należy zastąpić się nad naturą zmiany stosunków między Rosyą, Prusami a Austryją, co zachowujemy do przyszłej korespondencyi, aby zbyt długim listem dzisiejszym nie znużyć czytelników naszych.

Lwów, 7 sierpnia.

(T) W roku 1848 mieszkał tu we Lwowie szlachcisk węgierski, osiadły od dłuższego czasu w Galicyi. W tym samym roku raz: czem się to dzieje, że żołnierze austriacy, którzy przeszli do ówczesnego powstania węgierskiego, tak dzielnie się biją, takich cudów walczono, jakuzaję, gdy tacy sami żołnierze austriacy, którzy stali pod sztandarami cesarskimi i przeciw powstaniu walczą, ciągle są bicia i nieustannie klęski ponoszą? — Chciał ów odpowiedział mi na to: „Żołnierze, walczący w szeregach węgierskich, biją się pro patria, ci zaś którzy walczą po stronie austriackiej, biją się pro aera i terro. I wielką powiedział prawdę. Odpowiedź tę przypomniał mi artykuł Dziennika Poznańskiego — w tym przypadku nadszedł do Lwowa — a w którym redaktor dziwi się obojętności jeńców austriackich na los ich wrogów, z jaką poddają się niewoli pruskiej. Nie pisano na tym: z listów oficerów, świadków nacożnych wieści o żołnierze austriacy wielu oddziałów chętnie się poddawali, wołając na nacierających nieprzyjaciół: „Przyznajcie się do przynonu! Czasy kampanii węgierskiej zamaskowali oni w niewoli francuskiej, nie więc przystąpił do niewoli pruskiej nie mówili. Czy wy poddawania się do przynonu były częste, czy rzadkie, wiem, faktem jest, że się wydarzyły. I nie w tym czasie Armia austriacka składała się z tyłu i tak różną rozpostarła, z tak sprzecznymi żywiołami, nie uwarowała w całość niczem innem, jak tylko jednolitością przez subordynacyę i komendy niemieckiej, że całość ta była naturalnym rozpadła się na swoje części składowe i skoro zwolnie węzeł łączący ją. Wszystkie ludy w Rzeszy rakuskiej wchodzą, z wyjątkiem małej, ledwie część mieszkańców austriackich stanowiącej ludność niemieckiej, były i są przeciw wojnie niemieckiej, albo przezjeżdżając węgierskie, czeskie, serbskie, bośniackie, rumuńskie itd., aby się przekonali jak się to w wojnie wojnę tę zapatrują. Nie wypływa z tego bynajmniej by sprawa, w obronie której Austrya wystąpiła, bynajmniej słuszną, tym mniej by ludy, w skład Austrii wchodzą, 2 byli rządowi przeciwni, lub pragnęli upadku a jego i klęsk monarchii, nie wypływa z tego także, by ktokolwiek w Austrii sprzął Prusom, lub życzył sobie rozwielenia i niszczenia siły potęgi pruskiej. Przeciwnie. Jeżeli co w wojnie dzisiejszej popularną, to jedynie nienawiść do prudenawisć wspólna wszystkim krajom korony austriackiej, nienawiść, — nie wchodzi tu w to, czy uzasadnione jest, czy naturalna lub też sztucznie wywołana przez istniejącą. Ani ta nienawiść jednak, ani skutki 22 sprawy, ani lojalne ludów austriackich uczucia niezmienistarczyły i nie wystarczają do pomyślnego prowadzenia wojny z potężnym wrogiem. Przyczyna klęsk armii austriackiej leży głębiej, leży ona w stosunkach politycznych wewnętrznych, leży ona w tym, że się armia bijała a aerario a nie pro patria. Węgrzy, Czesi, Polacy w Galicyi, Kroaci itd. mogą być bardzo życzliwymi a mimo to nie będą, bo nie mogą być Austriakami i t. d., za swą ojczyznę uważać nie będą, choćby największą, tęgi jej pragnęli, choćby jej z całego serca powoływali i szczęścia życzyli. System centralizacyi, dążność ujednolicenia państwa na jedną modłę, wszędzie mozesz wiać całość tylko nie w Austrii, złożonej z tylu jakich rodnych części; ludy Rzeszy rakuskiej zaustriackie niedają i choćby najgoręcej pragnęły stanowiąc jedność polityczną całość, pragną zarazem zachować indywidualność swoją narodową, a dążność przeciwna ze strony nacjonalnych najzupełniejszą wydać musi owoce.

Mam powody mniemac, że rząd dzisiejszy przyjął także do przekonania, iż jedynie system federacyi w Austrii możliwym. O ile wiem, jest hr. Belcredi najlepszym wprowadzenia tego systemu zwolennikiem. B jego reorganizacyi Austrii jest plan podziału na trzy grupy, mianowicie: krajów niemieckich tj. Alzacji, Salzburga, Styryi, Tyrolu i Iliryi, krajów korony węgierskiej, grupy krajów czesko-morawskich i krain galicyjsko-bukowińskich. Czy plan ten w kraje utrzyma i według założenia da się przeprowadzić, pojedyncze grupy otrzymają taki samorząd jaki w rozwoju jest niezbędnie potrzebny, a jaki z utrzymywaniem i koniecznej administracyjnej jednolitości wcale względów politycznych wymagany, niewiem; i was jednak mogę, że w chwili gdy to piszę, takie miary ministra stanu, i że co do Galicyi, jeżeli polskie przyjdzie do skutku, postanowiono już w uwzględnić życzenia kraju tylokrrotnie wyrażone w ręce hr. Gołuchowskiego kierunek spraw galicyjskich i przeprowadzenie reorganizacyi kraju na podstawie tonomicznych.

Przyjazd hr. Gołuchowskiego do Lwowa ma być, wkrótce, i być może, że nim list niniejszy was dojdzie, Culmnie poseł lwowski mieszkający w pałacu namiestnika, z którego dotychczasowy namiestnik generał Paumgarteni już dniami wyjeżdża. Wczoraj zęgnął się Paumgarten z niektórymi naczelnikami władz tułackich. Usuwa się on na czas dłuższy z powodu istotnie bardzo nadwątłego zdrowia ze służby. Na ten wyjeżdża do wód zagranicznych. Część służby namy wyjechała już do Wiednia, reszta wraz z ruchomą wyjechała ma do dnia 15 m.

Przybył tu wczoraj p. Possinger kierujący namiestniczą w Krakowie. Komisya ta ma być skierowana do zyczenia sejmu zniżenia. P. Possinger przyjeżdża w sprawie oddania funduszów krajowych wydziałomowemu. P. Possinger jest, jak wiecie, komisarzem dowym w sejmie naszym.

Pomimo pokoju niby już prawie zawartego nie dotąd w czynionych ciągle przygotowaniach do walki zmiana. Rekrutów wysyłają ciągle małe działami do Krakowa lub przez Węgry do Wiednia, warunki trwają dalej, pozawieranych kontraktów rantami nie cofnięto. Powstrzymano jedynie formkorpusu pieszego na Mazurach. Projekt hr. Starzewskiego nie widzę na teraz w życie.

Trwoga przed wojskami rumuńskimi, których czenia obawiano się na Bukowinie, okazała się Rumuni może marzą o aneksyi Bukowiny, ale na niu się kończy, o przekroczeniu granic swoich ani teraz. Z wszystkich zresztą wiadomości z Bukowiny dać że trwoga cała była dziełem żydów tamtejszych wiają się oni, by nie postąpiono z nimi podobnie jak munii, Czechach itd. Widząc, że na Bukowinie wojska, że więc w razie wybuchu niechęci ludności

istotnie wielkie im zagrożeń niebezpieczeństwo, po-  
głosić, że Rumuni wkraczają na Bukowinę i skłonili  
głównie do wyśnięcia tam nieco wojska i do udzie-  
nia majorowi Lewartowskiemu pozwolenia na formacy-  
ę oddziałów ochotniczych. Prawdopodobnie i ta formacy-  
a przynajmniej zostanie.

Przedwczoraj odebrł z tutejszego dworca kolei  
pociąg do Czerniowic. Jest to jazda na próbę,  
zakończona się o stanie całej lwowsko-czerńowieckiej  
Ruch regularny na tej kolei rozpocznie się dopiero  
jeszcze.

Wspomniałem w jednym z ostatnich listów, że mię-  
dzy tutejszymi panuje także obawa, by ludność,  
która Żydom do najwyższego stopnia, nie chciała nie-  
swoją czynem objawić. Obawa ta wzmożona się osta-  
ła dniami w skutek następującego wypadku. Do  
PP. Miłosiernych zakradali się od dłuższego czasu  
Żydzi z przyległej, przez Żydom zamieszkałej dziel-  
nicy wykradali owoce. Służbie klasztornej powiodło się  
pochwylić jednego takiego posotnika. Jęczał do  
jednego z kamieniami piekielnymi (lapis infernalis)  
„Złodziej”, i tak go puszczono na ulicę. Napisa-  
ł krótko zejdź sam przez się, młody napępowany  
nie czuł przy całej tej operacji najmniejszego bólu,  
to postępek ten był wystarczający dla Żydom do  
ypokornienia, że w klasztorze tym a tym piętnują Żydom,  
nie chcą dać wychrzcić itp. Sprawa ta cała zo-  
resztą oddana sądom.

W końcu donoszę wam, że znowu jedno z niewi-  
liu na-  
pism czasowych przestało dla braku udziału wycho-  
wiec do Przyjaciół dzieci, pisemko od lat 7 czy 8  
nie starannie redagowane przez panią Zawadzką.  
Jednym półroczu miało ledwie 30 abonentów, tak że  
względem wydawnictwie nie można było myśleć.

**Berlin, 10 sierpnia.**

Pierwszy ważniejszy objaw stanowiska przyszłego  
poselskiej względem rządu nastąpił dzisiaj przez wy-  
słuchanie w parlamencie. Po zagajeniu posiedzenia o 10  
prezesa z starszeństwa wstąpił na mównicę powse-  
szanowany dawniejszy marszałek p. Grabow, aby  
składowi rzecznym lecz stanowczych słowach wypowiedzieć  
w niezachwiane postanowienie nieprzejścia godności mar-  
szałki. Powody ową decyzji, jak się wyraził p. Grabow,  
nie są publicznemu rozstrząsać. Izba wysłuchawszy  
właśnie w głębokim milczeniu, przystąpiła następnie  
do wyboru pierwszego marszałka. Oddano 331 kartek,  
z których 154 otrzymał p. Forckenbeck, kandydat połączony  
stronnictw liberalnych i części frakcji katolickiej, 136  
p. Heinrichsdorf, kandydat stronnictwa minister-  
stwa, 22 hr. Schwerin, kandydat stronnictwa starolibe-  
ralnego i części drugiej frakcji katolickiej, nareszcie 17  
kartek dr. Gneist, kandydat frakcji polskiej. Ponieważ  
większość głosów wynosiła 166 a żaden z wy-  
branych nie osiągnął, przystąpiono do ściślejszego wy-  
boru, przy którym głosy Polaków przeważały szalę zwycię-  
stwa na korzyść kandydata stronnictwa liberalnych p. For-  
ckenbecka. Głosujących było 329, z których głosowało  
także panem Forckenbeckiem, 136 za p. Arnim Heinrichs-  
dorfem, 22 za hr. Schwerinem. Wybrany marszałek zajął  
niebawem krzesło marszałkowskie dziękując w kilku  
słowach za zaufanie i przyrzekając piastować poruczone  
mu z zupełną bezstronnością. Rezultat głosowania mia-  
łoby zrobić wrażenie na ławie ministrów, w izbie i na  
biłkach. Taktyka posłów polskich powszechnie w ko-  
sach liberalnych zyskała uznanie. Głosując pierwszym  
razem z profesorem Gneistem, pragnęli nasamprzód dać  
świadczyć, że, zajmując odrębne, narodowe stanowisko  
nie łączą się bezwzględnie z żadną jej frakcją,  
opowiadają jedynie własnego interesu. Powtórze, oddając  
głosy za najznakomitszym obrońcą w procesie z r. 1864  
niezależnie prawa i sprawiedliwości zczyli dać do-  
tytu jak niezartatą jest ich wdzięczność i uznanie zasług  
rytmu wobec rani niestety jeszcze nie zagajonych. Na-  
jedną zamierzali oni dać namacalny dowód, że w dzisiej-  
szym składzie izby w ich ręku spoczywa ostateczna decy-  
zja w przyszłych najważniejszych kwestiach bieżącej ka-  
pi sejmowej. — Z wyborem p. Forckenbecka rozstrzy-  
żony został wybór dwóch wicemarszałków i sekretarzy.  
Wobec programu stronnictwa liberalnych wybrano na  
wice-marszałka wicemarszałka jena. Stavenhagen, na drugiego  
wice-marszałka Bonina, niedługo prezesa naczelnego w Poznaniu. Re-  
nataj wyboru sekretarzy ogłoszony będzie dopiero jutro.  
Alug wszelkiego prawdopodobieństwa znajdując się  
w izbie widać nimi będzie i poseł Kantak.

Koło poselskie polskie ukonstytuowało się wczoraj  
w brano przewodniczącym p. Libelta, zastępcą hr. J. Bni-  
wado, który wszelako o powtórny wnioś wybor, sekretar-  
jaki pp. Z. Szufrzyński i Łyskowski. Z posłów,  
przewodzących w skład owego koła, wzięliśmy wszystkich  
czecz czterech na ostatnim posiedzeniu.

**PRUSY.**

Berlin, 10 sierpnia. Dzisiejsze plenarne posiedzenie  
poselskiej zagajone zostało o kwadrans na jedenastą  
tawid południem. Galerya licznie obsadzona. U stołu  
isteryjalnego zajęli miejsca: minister skarbu baron  
dt, minister wojny Roon, minister spraw wewnętrznych  
Eulenburg i minister rolnictwa Selchow. Czasowy  
adł również na ławie ministerjalnej były minister  
ktu Bodelschwingh i konferował podczas wyboru mar-  
ktu z ministrem wojny. Przed porządkiem dziennym  
delił marszałek izby z wieku, poseł Stavenhagen, głos  
wów Grabowowi, wieloletniemu marszałkowi izby, który  
nie straszczącemu w to odezwał słowa! Panowie! Na-  
ny z wielu stron, ażeby przyjął na najbliższe 4 tygo-  
urząd marszałka wysokiej tej izby, jeżeli wybór na  
ednaniu, widzę się spowodowanym, przed rozpoczę-  
wyboru oświadczyć, że po dokładnym, sumiennym  
wznowieniu w skutek doniesień najwiarogodniejszych, taj-  
publiczności, nabrał mocne, niezachwiane przekonanie,  
że jest w interesie ojczyzny i wysokiej tej izby, jakkol-  
nie ciężko i bolesnie przychodzi, ażeby nie przyjął  
oru, gdyby takowy na mnie padł. W całym moim  
u politycznym usiłowałem nie odstępować nigdy od  
werności do narodu, od pogodzenia teraźniejszości  
z przyszłością przez spokojne, rozważne, zobopólne poro-  
zienie się, oparte na prawie i werności konstytucyjnej.  
Wobec tym i teraz pozostaję wiernym. Izba przyjmuje  
zaniecie to z wielkim udziałem i w milczeniu. Mar-  
załek Stavenhagen wypowiada, że oświadczenie p. Gra-  
bowego za smutkiem zapewne przyjęte będzie we wszystkich  
ach. (Z lewej i prawej strony słyszeć się dają powię-  
nie okrzyki: Tak, tak! — Nie, nie! Szerzej się atoli  
nie rozwodzić, marszałek sobie odmawia. Izba przy-  
muje następnie do wyboru marszałka. Marszałek  
ktu Stavenhagen oznajmia o godzinie 11 1/2, rezultat  
głosowania: oddano 331 kartek wyborczych, wszystkie za-  
wane i ważne; absolutna większość wynosi zatem 166  
głosów; z tych otrzymał Forckenbeck 154, Arnim 134,  
hr. Schwerin 24, dr. Gneist 17, Grabow 2 głosy. Ponie-

waż żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większo-  
ści, musiano stósownie do § 8 regulaminu wyborczego  
z roku 1848 przystąpić do ściślejszego wyboru, który ograni-  
cza wybór na pięciu kandydatów, którzy przy pierw-  
otnym głosowaniu najwięcej głosów otrzymali. W tym  
przypadku wolno zatem było głosować na wszystkich kan-  
dydatów, na których przy pierwszym głosowaniu padły  
głosy. Natomiast karteczki opatrzone innem, szóstym na-  
zwiskiem, są nieważne. Przy ściślejszym wyborze oddano  
329 głosów, z tych jedna karteczka niezapisała. Ważnych  
głosów było 328, absolutna większość 165; z tych otrzy-  
mali: Forckenbeck 170, Arnim 136, hr. Schwerin 22 gło-  
sów. Poseł Forckenbeck został zatem marszałkiem izby  
na pierwsze cztery tygodnie. Przy pierwszym wyborze  
głosowali polscy członkowie izby na profesora Gneista,  
przy ściślejszym połączyli swe głosy z frakcjami liberal-  
nymi na posła Forckenbecka i zdecydowali jego wybór.  
Marszałek z wieku Stavenhagen proklamuje posła Forcken-  
becka marszałkiem izby i wyzwa go, ażeby zajął krzesło  
marszałkowskie. Poseł Forckenbeck obejmując urząd  
marszałka, przemówił w te słowa: Panowie! Większość  
izby tej poruciła mi przez wybór co dopiero ogłoszony  
na czterogodniowy przeciąg czasu najzaszczytniejsze, ale  
zarazem najtrudniejsze urzędowanie. Przyjmuję ten wy-  
bór i dziękuję wam serdecznie za zaufanie, jakieście mi  
przez akt ten pokazali. Dołożę wszelkiego usiłowania,  
ażeby zadośćuczynić ciężkim obowiązkom mego urzędu,  
ażeby utrzymać wiernie i bezstronnie porządek dzienny,  
jakiście sobie sami ustanowili; a jeżeli was proszę, panowie,  
abyście mnie wspomagali wedle sił w sprawowaniu  
mego urzędowania, uważać to powinniście za wytlóma-  
czone, gdyż pierwszy raz w mém życiu sprawować mam  
urząd przewodniczącego. Wypełnim pierwszą powinność  
mego urzędowania, prosząc izbę, ażeby przez powstanie  
wynurzyła naszemu szanowanemu panu marszałkowi z wieku  
podziękowanie za kierowanie dotychczasowe naszymi ob-  
radami. (Izba powstaje.) Następnie przystąpiono do wy-  
boru pierwszego wicemarszałka. Oddano 329 głosów,  
wszystkie ważne; absolutna większość 165. Otrzymali:  
Stavenhagen 180, Holzapfel 145, Bockum-Dollfus 3, Un-  
ruh 1. Poseł Stavenhagen został wybrany pierwszym  
wicemarszałkiem; wybór jenerał przyjmuje. Drugim wice-  
prezesem wybrano Bonina 186 głosami, podczas kiedy  
absolutna większość wynosiła 163 głosów. Kandydatem  
konserwatywów był poseł Blanckenburg, który otrzymał  
125 głosów. Poseł Bonin przyjmując wybór, wypowiada,  
że uważa wybór swój na drugiego wicemarszałka izby za-  
wymowny krok w duchu pojednawczym. Kwestorami izby mia-  
nował marszałek na cztery tygodnie postów Kellera i Ha-  
beler. Następnie zawiadomił izbę o dwóch wnioskach, ty-  
czących się wystosowania adresu do króla w odpowiedzi na  
mowę tronową. Pierwszy wniosek złożyli posłowie Vincke,  
hr. Schwerin, dr. Simson i dwudziestu innych członków  
frakcji staroliberalnej; drugi wniosek opatrzone przesłał  
100 podpisami, poseł Blanckenburg, Bodelschwingh i Wa-  
gener z frakcji feudalnej. W końcu wybierano trzymają-  
cych pióro. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 1/2; naj-  
bliższe posiedzenie plenarne w poniedziałek przyszy o  
godzinie 1 z południa. Na porządek dzienny postawiono:  
1) zawiadomienie o wypadku dziś przedsięwziętych wybo-  
rów na trzymających pióro; 2) przekazanie wniosków  
o adres do komisji; 3) rugi wyborcze; 4) przyjęcie wnio-  
sków rządowych.

Wczorajszy Staatsanzeiger zamieścił konwencye  
tyczące się zawieszenia broni zawarte pomiędzy Prusami  
z jednej strony, a niemieckimi państwami południowymi,  
jako to: Bawaryą, Wyrtembergią, Badenią i Hesyją-Darm-  
stadtą, z drugiej strony. Konwencye te oznaczają, jakie  
stanowiska wojska pruskie i południowo-niemieckie, pod-  
czas zawieszenia broni zajmować mają. Zresztą nie za-  
wierają one nic nadzwyczajnego i dla tego nie streszcza ich  
się wcale.

Celem rokowań o pokój przybyli tu następujący peł-  
nomocnicy: z Bawaryi minister stanu baron Fördten, po-  
seł bawarski w Wiedniu hr. Bray, tajny radca legacyjni  
baron Bibra i sekretarz legacyjni Niethammer; z Hesyji-  
Darmstadtzkiej minister stanu baron Dalwigk, tajny  
radca legacyjni Hoffmann i sekretarz poselstwa Jaide;  
z Wyrtembergii minister spraw zagranicznych, baron  
Varnbüler, jenerał-porucznik i minister wojny Hardegg,  
radca legacyjni baron Spitzenberg, tajny radca lega-  
cyjny Schönhardt i Seubert, major i adjutant ministra wojny;  
ze Saksonii hr. Hohenthal, dotychczasowy poseł saski  
w tutejszego dworu. Rokowania o pokój już dziś roz-  
poczęto.

Następca tronu pruskiego, ks. Fryderyk Wilhelm,  
wydał pod dniem 3 sierpnia z Bernu (Brüm) w Morawii  
odezwę wywołującą do założenia powszechnego narodowej  
fundacyi dla inwalidów (allegemeine National-Invaliden-  
Stiftung). Książę wypowiedziawszy, że za pozwoleniem  
króla zamierza stanąć na czele pominiętej fundacyi, wyzwa  
do zawiązywania komitetów po prowincjach, któreby po-  
łączone z komitetem centralnym, w Berlinie utworzyć się  
mającym, starały się o zabezpieczenie losu wojowników,  
którzy przez rany otrzymane stali się niezdawnymi do  
pracy.

Odezwa Nationalvereinu z dnia 7 bm. ogłoszona  
w tutejszej Volksztg wypowiada, że „Nationalverein“  
uważa, iż się samo przez się rozumie, że każde państwo  
niemieckie będzie mogło wstąpić do nowo utworzonego  
niemieckiego związku. W ręku Bawaryi, Wyrtembergii, Ba-  
denii i Hesyji-Darmstadtzkiej jest, przez przyspieszenie  
kroków potrzebnych dopomóż urzędowi państwowemu  
narodu do wspólności państwowej, zagwarantowanej przez  
konstytucyę niemiecką z roku 1849.

Gazety wiedeńskie donoszą, że król pruski Wilhelm  
miał zamiar udać się do wód Karłowychwarów (Karls-  
bad) w Czechach, gdzie się miał zjechać z cesarzem au-  
stryackim. Tutejsza Kr. Ztg. uważa wiadomość tę za  
zupełnie mylną.

Rektorem tutejszej szpitalnicy na rok 1866/67 wy-  
brano dra Langenbecka, sławnego operatora i dotychcza-  
sowego profesora etatowego we wydziale medycznym uni-  
wersytetu berlińskiego.

**KRÓLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 7 sierpnia. Tutejszy korespondent do  
Breslauer Ztg pisze:

„Dzieło zmoskwiczenia postępuje od pewnego czasu  
olbrzymimi krokami. Wczoraj podcaży świeży ukaz z Pe-  
tersburga, na mocy którego, począwszy od chwili ogłos-  
zenia go, wszystkie czynności urzędowe w Polsce mają  
się odbywać jedynie i wyłącznie w rosyjskim języku. Na  
najbliższym posiedzeniu rady administracyjnej tylko już  
język rosyjski ma być w używaniu i ani jedno słowo pol-  
skie nie ma być dozwolonym w tonie zebrań tej najwyższej  
władzy krajowej, co niebawem zastosować mają i do  
wszystkich innych władz i gałęzi zarządu. Moskalk, wyso-  
kie zajmujący stanowisko, który mi powyższą wiadomość  
udzielił, nadmieniał zarazem, iż, ponieważ skutkiem ostat-  
nich wypadków w Europie traktaty z r. 1815 roku zniszc-  
zone, przeto też niema Rosya żadnego powodu mieć  
względem na nie, oraz iż to wszystko, co obecnie dzieje się  
w Polsce, jest właściwie tylko przygotowaniem do zupeł-  
nego wcielenia Królestwa do Rosyi. Już teraz, twierdził

on, istnieje uia osobista tylko de nomine, ale zamiarem  
rządu niewątpliwie jest usunięcie zupełne nazwy Króle-  
stwa Polskiego. Nadmienić trzeba, że hr. Berg wszyst-  
kich tych wybrków, które nieustanny stan obłączenia wy-  
wołują, nie pochwała i przy pewnych sposobnościach obja-  
wia swe zapatrywanie; tak np. w dniu imienin carowej,  
który 4 bm. uroczystie musiano obchodzić, nakazał od-  
prawić urzędowe nabożeństwo nasamprzód w polskiej ka-  
tedrze, jako w pierwszym kościele kraju.

Onegdaj umarł tu wysłużony jenerał rosyjski Sobolew,  
dziś zaś odbył się jego pogrzeb i na wszystkich uli-  
cach, któreimi przechodził orszak żałobny, nakazano  
sklepy pozamykać od 9 godziny rano do 12 w południe,  
oraz zabroniono powozom i dorożkom przejazdu. Chociaż  
o Sobolewie nie złego powiedzieć nie można, był on  
przecież zawsze zupełnie nieznaną osobistością i przerwę  
tę w handlu i komunikacyi, którzy przy takiej sposobno-  
ści ani w Petersburgu ani w Moskwie z pewnością nie za-  
szła, przypisać można jedynie temu, iż był to pogrzeb Mo-  
skalka i miał się odbyć na prawosławnym cmentarzu.  
Wogóle wszystko, co moskiewskie, postanowiono szczegó-  
lnym otaaczać blaskiem. Wśród gwałtów, jakich się do-  
puszcza rząd tutejszy, żadnego na krytyczne położenie  
właścicieli księżęczki nie zachowuje on względu, a zamiast  
przyczyniać się do podniesienia handlowego ruchu, prze-  
rywa go i podkopuje. Dość wyliczyć wśród stosunków,  
gdzie już i tak znaczna liczba świąt przyczynia się do  
osłabienia handlu, np. ostatnie dni kilka: w piątek imie-  
niny cesarzowej, sklepy zamknięto; w sobotę szabas,  
wszystkie żydowskie sklepy oczywiście świątowały; potem  
niedziela, ogólnie to samo; w poniedziałek katolickie ko-  
ściele święto, po fabrykach robotę zawieszono częściowo;  
wreszcie we wtorek pogrzeb pensyjonowanego jenerała,  
sklepy na rozkaz znowu zamknięto; świąta takie przymu-  
sowe nie wstrzymują bynajmniej coraz nowego podwyż-  
szania podatków. Każdy mieszkaniec tutejszy obowiązany  
jest posiadać książeczkę legitymacyjną; otóż dotychcza-  
sowe polskie książeczki te zmieniają obecnie na rosyjskie.  
W ukazie o podatku wódczonym zawarty jest paragraf, na  
mocy którego zakazano Żydom zakładania karczem po-  
wsiach; tym sposobem oddano przysługę moskiewskim  
urzędnikom powiatowym, u których pominięcie tego za-  
kazu tak jak w Rosyi pieniądze opłacić można.“

**FRANCYA.**

Paryż, 8 sierpnia. Piszą zjad do Kölnische Ztg:  
„Potwierdza się, że cesarza z jednej strony konieczna  
zmiana powietrza, z drugiej naprężone jeszcze pomiędzy  
Austryją a Włochami stosunki spowodowały do nagłego  
wyjazdu z Włoch. Na dzisiejszej radzie ministerjalnej  
głównie się tą ostatnią kwestyą zajmowano. Pod wzglę-  
dem warunków rozejmu między Austryją a Włochami,  
Francya jest po stronie Włoch. Wiktor Emanuel przy-  
stał na wszystkie warunki, objęte w projekcie, który ce-  
sarz telegrafem przesłał księciu Napoleonowi do Ferrary;  
niemiecki i Austrya zgodziła się na podstawie uti possidetis.  
Teraz zaś Austrya oświadcza, że warunek uti possidetis  
„nie odnosił się bynajmniej do dzierzaw południowego  
Tyrolu, zajętych przez Włochy prawie bez walki.“ Lecz  
Austrya zapomina, że wojska swoje wycofała z Włoch  
jedynie dla tego, aby ich użyć przeciwko Prusom i że nie  
ma w tém ani winy, ani zasługi Włoch, jeżeli gabinet  
wiedeński już dalej wojować nie mógł. Cesarz wystoso-  
wał do Wiednia notę z wezwaniem, aby rząd wiedeński  
oporem swoim nie mógł już nadziei upragnionego pokoju;  
ale równocześnie wysłano podobne upomnienie i do Flo-  
rencyi. Jest więc nadzieja, że jeszcze przed upływem  
obecnego zawieszenia broni przyjdzie do zawarcia utę-  
skionego rozejmu. W ministerstwie spraw zagranic-  
nych nie ma ani rząd włoski ani sprawa włoska żadnych  
sympatyj; wszystkie organa półurzędowej prasy zdradzają  
to usposobienie. W ogóle Włochy mało zyskały w publi-  
cznej opinii Francyi, gdy przeciwnie we Włoszech jako  
najlepsze panuje mniemanie o Francyi. Ale wpływ tego  
wzajemnego usposobienia będzie tylko chwilowy, bo rząd  
włoski silnie się trzyma przyrzeczenia z Francją, a cesarz  
Napoleon nie przestał dawać Włochom dowódów swojej  
zyczliwości. Względem Prus zaś w całych Włoszech opi-  
nia jak najlepszą jest usposobiona, a gabinet berliński  
przyznaje rządowi włoskiemu, że nawet we wszyst-  
kich nader trudnych okolicznościach z wielkim  
postępował taktem. Niech mówią co chcą, stó-  
sunki między Austryją a Włochami z jednej, między  
Prusami a Włochami z drugiej strony nie są pozosta-  
wione do zyczenia. Prusy przyrzekły sprzymierzeńcowi swo-  
jemu, że w Wiedniu usprawiedliwią jego postępowanie.  
Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, czy Prusy przy roko-  
waniach staną w obronie roszczeń włoskich co do połud-  
niowego Tyrolu. Mimo to, mocno tu wszyscy wierzą, że  
między Austryją a Włochami przyjdzie do wzajemnego po-  
rozumienia się, ile że nikt nie wątpi, że już za kilka dni  
pokój między Austryją a Prusami stanowczo zostanie za-  
wartym. Rząd francuski jest zupełnie na to przygo-  
towanym, że aneksyę pruskie na północy przybiora jak  
najrozsleglejsze rozmiary, mimo wszystkich poduszczeń pra-  
sy, nieprzyjajnej Prusom. Poduszczenia te nie oziębią też  
przyjaznego stosunku Francyi do Prus po ukończeniu  
wojny. Interesa Francyi i Prus wcale nie są sprzeczne.  
Ks. Metternich nie cofnął podobno dymisy swojej i w ko-  
łach dyplomatycznych mówią o bliższym jego odwołaniu.  
Stan zdrowia cesarza nie daje powodu do żadnych obaw  
i od czasu przyjazdu jego do St. Cloud znacznie się polep-  
szył. Testament księcia Grammont Caderousse, mocą któ-  
rego lekarz jego Deilat miał być uniwersalnym księciem  
spadkobiercą, dziś uznano nieważnym.“

Dzisiejszy Monitor wieczorny tak się wyraża  
w tygodniowym swoim przeglądzie: „W przedwstępnych  
układach w Mikułowie (Nikolsburg) ułożono wszystkie  
punkta, od których dalsza wojna pomiędzy Austryją  
a Prusami zależeć mogła. Do stanowczego zawarcia  
pokoju potrzeba tylko, aby główne podstawy, na  
które się zgodzono, zostały zastosowane. Zape-  
wniają, że rokowania w tym względzie zaszły już dosyć  
daleko, i że pokój w Pradze zostanie podpisany. Pań-  
stwa południowe muszą z Prusami osobne zawrzeć układy  
pokoju, a pełnomocnicy ich niebawem zjadą się do Ber-  
lina. Włochy zgodziły się na zawieszenie broni, zawarte  
pomiędzy Austryją a Prusami; jednakże między gabinetem  
wiedeńskim a florenckim nie przyszło do urzędowego  
układu. Aby uławić wzajemne porozumienie się obu  
rządów, przedłożono pierwotne zawieszenie broni aż do  
10 sierpnia. Główne w tym względzie trudności nastęrcza  
kwestya, czy rozejm ma być zawarty na podstawie wojsko-  
wego uti possidetis, czy też na mocy linii demarkacyjnej,  
ograniczającej terytorjalnie ustępstwa Austryi.  
„Przy otwarciu izb pruskich mówił król głównie o wé-  
wnętrznym położeniu kraju. JKMość, wynurzwszy słusz-  
nie zadowolenie z powodzeń pruskiego oręza, odezwał się  
w duchu pojednawczym do patriotyzmu wszystkich stron-  
nictwa, zapowiadając wniosek o indemnizacyi dla finansowych  
rozporządzeń, do których rząd wdział się spowodowanym  
bez prawnego ustanowienia budżetu. Mowa tronowa dodaje,  
że tym sposobem spór konstytucyjny na zawsze się zakoń-  
czy a to tem pewniej, ile że rozszerzenie granic państwa

i utworzenie wojska związkowego dozwoli umniejszyć cięż-  
żary kraju. Oświadczenie to zgadza się z poprzednimi  
zarezerwacjami ministerstwa, które kilkakrotnie dało do zro-  
zumienia, że wojsko będzie mogło być zmniejszonym,  
skoro północno-niemieckie kontyngensa połączą się z ar-  
mią pruską. W końcu zapowiada król, że projekt, doty-  
czący zwolnienia reprezentacyi tych krajów, które z Pru-  
sami w jeden związek połączyć się mają, niebawem prze-  
dłożonym zostanie izbom. Według doniesień dzienników  
pruskich, zajmuje się gabinet berliński gorliwie zwolnieniem  
tego parlamentu i wczwał już po większej części państwa  
północne do przygotowania wyborów. Wezwanie to prze-  
ślano, oprócz krajów zajętych militarnie, do W. Ks.  
Sasko-Wajmarskiego, Meklembursko-Szwierńskiego,  
Strelckiego, Oldenburgskiego, Sasko-Koburgskiego, Brun-  
szwickiego, do Ks. Szwarcburg-Reuss (linii młodszej) Wal-  
deck, Lippe-Detmold, Schaumburg-Lippe i Anhalt,  
jak niemiecki i do wolnych miast: Bremy, Lubeki  
i Hamburga. Liczba deputowanych ma wynosić 290  
do 300. Ponieważ w książce badeński jest zdania, że  
traktat z roku 1815 został zniesiony przez preliminary  
z dnia 26 lipca, odwołał przeto posła swego z Aug-  
sburga.

„Ogłoszenie preliminary pokojowych sprawiło w Da-  
nii ogromne wrażenie.“

**Kurs geograficzny giełdy berlińskiej.**

Dnia 11 sierpnia		z d. 10	
z d. 10	z d. 10	z d. 10	z d. 10
Powietrze: dżyst.		Kurs wal: słabo	
Zyto: mn. ozyw.		prus. 4 1/2% pożycz. 97 1/2	98
sierpień..... 47	47 1/2	pruska 5% pożycz. 102 1/2	103
na jesień..... 46	46 1/2	Obł. długa państw. 83 1/2	83 3/4
Okowita: mn. ozyw.		Pozn. n. 4% list. zast. 89 1/2	90 1/4
sierpień-wrzesz..... 14 1/2	14 1/2	do list. ren. 90 1/2	90 1/2
na jesień..... 14 1/2	14 1/2	austr. pożycz. nar. 50	50 1/2
Olj: sierp..... 12 1/2	12 1/2	do losy z r. 1860 57 1/2	58 1/2
na jesień..... 11 1/2	11 1/2	polsk. list. zastaw. 60	60 1/2
Owies: sierpa..... 24 1/2	24 1/2	ros. pożycz. 1864 80	81
Zyto na statkach..... —	—	do 1866 78	80 1/2
Okowita na statk..... —	—	Rosyjskie banknoty 72	73
Wypowie. zyto..... 23 000	1000	Amerykany..... 72 1/2	73
Wypowie. okowity 100000	30000		

**Telegramy.**

Osnabrück, 10 sierpnia. Znacniejsi obywatele mia-  
sta wystosowali adres do Króla Wilhelma, w którym  
oświadcza, że zupełne wcielenie Hanoweru do Prus przy-  
jęte będzie z radością w księstwie Osnabrück. Adres koń-  
czy się temi słowy: „Wielkie i wzniosłe idee Waszej Król.  
Mości o nowem ukształtowaniu Niemiec, oraz szczęśliwe  
rozpoczęcie tegoż dzieła zyskały najwyższy nasz współ-  
udział a życzenia nasze skierowane są ku natychmiasto-  
wemu połączeniu z wielkim państwem pruskim.“

Kassel, 10 sierpnia. Tutejszy Gesetzbllat ogła-  
sza rozporządzenie gubernatora i administratora z dnia  
9 b. m., znoszące jeneralny zarząd poczt w Kassel, który  
odtąd powierzony będzie prezydentowi jeneralnemu dyrekcyi po-  
cztowej we Frankfurcie n. M. Zwierzchnicze prawa po-  
cztowe panującego przechodzą obecnie na administratora  
pana Müllera, a przestrzeganie tychże powierzone będzie  
urzędnikowi z ministerjum finansów.

Eruksella, 9 sierpnia. Oczekują tutaj przybycia ce-  
sarzowej meksykańskiej. Zapewniają, że podróż jej do  
Paryża miała na celu uproszenie cesarza, izby nie odwo-  
ływał wojsk swych z Meksyku, wziętą wszakże o skutku  
tęj prośby.

Florence, 8 sierpnia. Król zamianował jenerała  
Menabrea i hr. Barral pełnomocnikami włoskimi na kon-  
ferencyi pokojowej w Pradze. Gminy prowincyjne oświad-  
czyły w znacznej części, iż są gotowe podjąć się zaciągania  
pożyczki narodowej na rachunek rządu. Wojska włoskie  
koncentrują się na terytorjum weneckim w stanowiskach  
obronnych.

Wiadomość podana przez Wienter Ztg o liście ce-  
sarza Napoleona do króla Wiktora Emanuela jest całkiem  
zmyśloną. Pomiędzy Francją a Włochami panuje w  
kwestyi połączenia z Wenecyją i Włochami zupełne po-  
rozumienie.

London, 10 sierpnia. W tej chwili zamknięto te-  
goroczne posiedzenia parlamentu. W mowie tronowej  
powiedziano: Stosunki ze wszystkimi zagranicznymi pań-  
stwami są jak najlepsze. Królowa z pełnem obawą zaję-  
ciem patrzyła na przebieg wojny, która wstrząsała znacz-  
ną częścią stałego ładu Europy. Królowa nie mogła być obo-  
jętnym widzem wypadków naruszających dotkliwie stano-  
wiska księząt, wężami przyjaźni lub krwi do niej zbli-  
żonych; nie uważała przecież za stosowne wiażąc udział  
w tym sporze, ile że ani honor korony ani interes narodu  
nie wymagały czynnego wmięszania się. Dalej wyraża  
mowa tronowa nadzieję, że pokój niebawem będzie za-  
warty, wspomina z wdzięcznością o lojalności Ameryki  
w obec zaburzeń fenińskich, oznajmia, że zawieszenie  
prawa osobistej wolności w Irlandyi i nadal jest koniecz-  
nym, w końcu nadmienienia o telegrafie atlantyckim, o  
cholery i zarazie była.

Warszawa, 11 sierpnia. Z Petersburga  
nadeszło tu rozporządzenie, podług którego  
urzędowe korespondencye władz centralnych  
odtąd już tylko w rosyjskim, a nie w polskim  
języku prowadzone być mają.

Paryż, 10 sierpnia. Sięćle pisze: W  
przewidywaniu znacznego powiększenia się  
Prus, utworzyła Francya przedwstępne narady  
z gabinetem berlińskim względem granicy  
Benu. Prusy sądziły dotychczas, iż propo-  
zycyi francuskich przyjąć niemogą.

Paryż, 11 sierpnia. Monitor dzisiejszy  
oświadcza: Jenerał Lamarmora podpisał ro-  
zejm na podstawie przyjęcia granicy lombar-  
dzko-weneckiego królestwa. Arcyksiążę Al-  
brecht otrzymał podobne instrukcyje.

London, 10 sierpnia. (Tel. B. B. Ztg.)  
Na giełdzie tutejszej poploch z powodu po-  
głoski, że Francya żąda sprostowania granic  
niemieckich.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 11 sierpnia. Od dnia 7 do 8 sierpnia zachorowało na cholery osób cywilnych 11, a umarło 2. Dnia 8 sierpnia było w lazarecie miejskim chorych 47, a w garnizonowym 105. Podczas kiedy epidemia tu w mieście ustawać się zdaje, szerzy się coraz bardziej w okolicy Poznania jak np. w Jerzycach, Winiarach, Suchymlesie, Stokowie, Tarnowie, Sadach, które to wioski poniosły ogromne straty.  
— Od dnia 8 do 9 sierpnia zachorowało na cholery 17 osób cywilnych, a umarło 7. Dnia 9 sierpnia znajdowało się w lazarecie miejskim chorych 43, w garnizonowym 100.  
— Zjawisko w paplotach, czyli Portret Zosi — z „Pana Tadeusza“ Mickiewicza, zrobiony przez p. Malczewskiego jest do widzenia, jak donosiliśmy wczoraj, w księgarni p. Zupańskiego za złozeniem do puski o łaska na korzyść Towarzystwa św. Wincentego a Paulo — (damskiego). Prześliczna ta ze wszec

